



Rok 26.

PRZEDPŁATA W POZNANIU
Kwartalnie 1,20 mk., z odnośnieniem do domu 1,4 mk., mies. 40 f.
REDAKCJA: ulica Dolna Wąlcowa nr. 1, I piętro.
z odnośnieniem 50 f. — „Wielkopolanin” wychodzi codziennie.

Poznań, sobota 8 lutego 1908.

Telefon: Ekspedycji 1013. Redakcji 1142.

PRZEDPŁATA NA POZYTACH:
Kwartalnie 1,2 mk., z odnośnieniem do domu 1,4 mk.
INSEKATY: od wierzchu drobn. 25 f. Rękopiśm. się nie zwraca.
EKSPEDYCJA: ulica Posadowskiego nr. 89.

Nr. 32.

Protest

przeciw ustawie wywłaszczającej podpisał w dalszym ciągu następni niemieccy obywatele: S. Baer z Nowych Bud, Beyme z Eichenhorst(?), H. Beyme, obecnie w Hanowerze, Güterbock z Włoskiejewka, Hildebrand z Koszyna, Materne z Wolenie, Mosbach z Łopuchowa, Poncet z Starego Tomysła, Schulz z Szczodrowa, Seydlitz z Śródk, Treskow z Nieszawy, M. Wessel z Radomic.

Pogłoski.

Z parlamentowych kół wyszła wiadomość, że cesarz chce cofnąć ustawę antypolską, w tej formie pogłoska jest nieprawdziwa, natomiast donosi „Germania”, że w kołach parlamentowych opowiadają sobie, iż cesarz miał powiedzieć do jednego z panów swego otoczenia: jest mi obojętne, co się stanie z ustawą wywłaszczającą.

Powyzsze podajemy jako pogłoskę. Jest ona jednak o tyle ważna, że na stanowisko pruskiej izby panów duży wpływ ma opinia cesarza niemieckiego.

Prezes

parlamentowego Koła Polskiego książe Radziwiłł wyjechał do Rzymu, zastępuje go na czas nieobecności wice-marszałek Koła pan Leon Czarliński.

Wywłaszczenie w Prusach a Rosja.

Prof. Pogodin zamieścił w „Słowie” znamienny artykuł o wywłaszczeniu polaków w Poznańskim. Pruskie prawo wywłaszczania ziem polskich w W. Ks. Poznańskim dotyczy bezpośrednio interesów Rosji i zagroża Polsce rosyjskiej. Pogodin nie wątpi, iż fala kolonizacji niemieckiej przerzuci się przez granicę rosyjską i wyraża zdziwienie, iż rząd nie przeciwstawił temu żadnych środków. Z przeglądu stanu spraw w innych państwach słowiańskich Pogodin stwierdza brak solidarności i obojętności dla idei obrony słowiańszczyzny. Idea taka! dopiero budzi się wśród społeczeństwa rosyjskiego, lecz do całkowitego przebudzenia jest bardzo daleko.

Z Koła Polskiego.

(Rezolucja w sprawie wywłaszczenia.)

Koło parlamentarne polskie podało rezolucję do etatu kanclerza rzeszy w sprawie wywłaszczenia.

Rezolucja nosi tytuł: „Brandes i towarzysze” i podpisana jest przez 20 posłów. Treść rezolucji jest następująca:

„Parlament zechce uchwalić, aby uprosić kanclerza, by spowodował królewski rząd pruski do cofnięcia przedłożonego sejmowi pruskiemu projektu ustawy o zarządzeniach ku wzmocnieniu niemieczyny w prowincjach poznańskiej i zachodnio-pruskiej (projekt wywłaszczenia), ponieważ ten projekt ustawy nie zgadza się z zasadami równości obywateli państwa przed prawem i nienaruszalności własności prywatnej, sprzeciwia się tem samemu nie tylko konstytucji Rzeszy i

ustawodawstwu Rzeszy, lecz także wstrząsa podstawami fundamentalnymi dzisiejszego porządku państwowego i społecznego.”

Wstręt do języka polskiego.

Do jakiego stopnia dojść może zacieklność hakatystyczna, pokazało się świeżo w aptece jerzyckiej.

Sprawowało w niej czynność 2 prowizorów i jeden uczeń, wszyscy polacy. Naturalną rzeczą, iż panowie ci porozumiewali się między sobą, „jak im dziób urósł”, tj. po polsku.

Mowa nasza zdawała się przecież urytować pana Brunona Hanischa, właściciela owej apteki.

Pan Hanisch zakazał swemu personelowi mówić pomiędzy sobą w aptece po polsku. Nic nie pomogły przedstawienia starszych panów, że przecież oni jako polacy nie mogą ze sobą w innym, tylko w ojczystym porozumiewać się języku. Jeden z nich zwrócił panu Hanischowi uwagę na to, że niewłaściwym jest żądanie jego, że powinien uszanować polski język, bo żyje przeważnie z polskiej klienteli, która co najmniej 80 proc. ogólnej liczby wynosi.

Nic nie pomogło. Pan Hanisch we wielkim oburzeniu pozostał przy swoim ostrym zakazie, ażeby polacy, stanowiący jego personal, w aptece li tylko niemieckiego języka między sobą używali.

Zaznaczyć przy tem jeszcze należy, że pan Hanisch tak zniechęcił polski język, że i z etykiet aptecznych go wyrugował.

Pan Hanisch jest równocześnie właścicielem apteki w Śmiglu.

Czy i tam te same stosunki zaprowadził, na to będą mogli odpowiedzieć obywatele śmigielscy.

Jakie są uprzedzenia

do swojego przemysłu na to niech posłuży jako dowód następne zdarzenie, które opisuje „Goniec Częstochowski”:

Jeden z mieszkańców Częstochowy za bytnością w Warszawie, kupił przedmiot na biurko. Kupiec zapewniał go, że to wyrób zagraniczny, na dowód czego pokazał etykietę z napisem: „Made in England”. Jakież było zdumienie nabywcy, gdy jeden z jego znajomych, oglądając ten przedmiot w jego mieszkaniu w Częstochowie, spytał go, czy mu się jego wyroby podobają? W pierwszej chwili sądził, że znajomy żartuje sobie z niego. Niebawem jednak dowiedział mu tamten, że mówi prawdę, zaprowadziłszy go do swego warsztatu.

— Gdyby publiczność wiedziała — rzekł ów fabrykant — że to robota „częstochowska” nie chciałaby z pewnością wziąć przedmiotu do ręki, tak jest zaślepiona w produkcji zagranicznej. Z zaślepieniem trudna jest walka. Westchnąć jednak wypada, do tej chwili, kiedy widok marki krajowej, zamiast być czynnikiem odstraszającym od przedmiotu, stanie się przynętą. Może taka chwila nadejdzie!

Otóż mamy! Czy to nie zawstydzające? Czy sądzimy, że w takich warunkach przemysł nasz kiedykolwiek bę-

dzie się mógł rozwinąć? Starać się należy wykorzystać to uprzedzenie z pośród naszego społeczeństwa, a zakorzenione ono niestety we wszystkich jego warstwach. Zmysł samozachowawczy powinien nam zawsze mówić, byśmy o ile istnieją w jakim dziale przemysłu wyroby polskie — dawali im pierwszeństwo a dobrze sprawie ogółu się przysłużył bo skoro duchem takim cały naród nasz się przejmie, wtedy i przemysł nasz się rozwinie ku dobru materialnemu ogółu.

Biederman o wywłaszczeniu.

Znany publicysta poznański, pan Maciej Wierzbński, ogłosił w „Nowej Reformie” rozmowę swoją z panem Marcinem Biedermanem, najenergiczniejszym pionierem ruchu parcelacyjnego w Wielkopolsce, który, jak wiadomo już dziesiątki tysięcy morgów z rąk niemieckich wykupił i między chłopów polskich rozkolonizował. Biederman, szykanowany ustawicznie procesami przez rząd pruski, któremu jest solą w oku, rozumie grozę wywłaszczenia, ale spogląda w przyszłość z otuchą.

— Nie zgładziło nas — mówił on — 450 milionów marek, nie zmiażdży nowych 275. Wykrzesaliśmy z siebie liczne cnoty gospodarcze, dalsza walka tylko je spotęguje. Ale nie koniec na tej ustawie. Przyjdą inne prawa wyjątkowe, a mianowicie formalne zniesienie i tak już iluzorycznych swobód parcelacyjnych. Dotychczas nie było wolno budować domów na parceli. Odpowiednią ustawę przygotowuje ministerjum rolnictwa.

— Czy uchwalona ustawa kładzie kres istnieniu banków parcelacyjnych?

— Bynajmniej, aczkolwiek utrudni i tak trudną ich działalność wielce. Banki te w nowych warunkach nabywać będą włości pod grozą wywłaszczenia ze stratą, gdyż nowa ustawa nie określa normy taksowania majątków. Sądzę wszakże, że bądź co bądź komisja płacić będzie zmuszona przy wywłaszczeniu przynajmniej taką cenę, jaką zapłacił wywłaszczony, zwłaszcza, że ustawa za wiera klauzulę, której mocą można odwołać się, co się dotyczy sumy wynagrodzenia, nawet do najwyższego trybunału Rzeszy. A trybunał ten był dotychczas — można powiedzieć — bezstronnym. Zresztą, izba panów niezawodnie poczyni w tym względzie uzupełnienia, ograniczy kompetencję komisji pod względem oceny dóbr.

— Czy ubytek ziemi nie da się powetować przez nowe zdobycze?

— Wszelki ubytek zdołamy wyrównać, jeśli obywatele wywłaszczeni będą dość rozumni i obywatelskim duchem ożywieni, aby bez zwłoki, nabywać nowe włości. W takim razie miliony rządowe wyczerpałyby się bezowocnie. Obawiam się wszakże dodatkowego ataku z innej strony...

— Jakiego?

— Słyszał pan, że na wyraźny rozkaz ministra, który niby to nie wywiera wpływu na akcję banku państwa, bank ten przestał przyjmować weksle, na których figuruje mój podpis. To, mojem zdaniem, nie koniec, lecz początek.

Po Biedermanie przyjdą inni; zacznie się bankowy bojkot polskich firm.

— Zdaje się, że obawy pańskie dzielą także inni. Coś podobnego słyszałem z ust bankiera, dr. Pernaczyńskiego.

— Doskonale, że finansiści już dziś zastanawiają się nad tą ewentualnością. Jest bardzo możliwe, że rząd wpłynie ujemnie na banki hipoteczne...

— Aby wypowiadały hipoteki polskim właścicielom dóbr? — podjąłem.

— Tak jest, ale i pod tym względem nie ma powodu rozpaczać. Przypuszczam bowiem, że właśnie w tym kierunku skierowałaby się działalność banków parcelacyjnych, zwłaszcza, że wywłaszczenie dostarczy potrzebnych kapitałów.

— Tak tedy — dokończył p. Biederman z uśmiechem — rząd sam będzie bił się własną bronią...

„Straż polska”.

W Krakowie odbyło się w sali rady miejskiej zebranie w sprawie założenia „Straży polskiej”.

Cel projektowanego Stowarzyszenia i środki działania wskazują pierwsze 4 paragrafy statutu, które tu przytaczamy;

§ 1. Stowarzyszenie ma nazwę „Straż polska”.

§ 2. „Straż polska” ma siedzibę w Krakowie, a działalność swoją rozciąga na wszystkie kraje, reprezentowane w Radzie państwa.

§ 3. Celem „Straży polskiej” jest strzeżenie i obrona duchowych i materialnych narodowych interesów polskich, uświadamianie społeczeństwa polskiego o obowiązkach narodowych i pilnowanie, aby je członkowie Stowarzyszenia gorliwie wypełniali, dążenie do uzyskania samodzielności ekonomicznej, popieranie instytucji o podobnych dążeniach, a w szczególności mających na celu obronę kresów.

§ 4. Środkami do osiągnięcia tego celu są:

a) podnoszenie dobrobytu narodowego przez gorliwe popieranie przemysłu i handlu swojskiego za pomocą zakładania sklepów, pracowni, fabryk, instytucji finansowych, oszczędnościowych, kredytowych, zarobkowych i gospodarczych;

b) popieranie kupców, którzy się poddają kontroli „Straży polskiej,” że wedle możliwości zastępują obce towary swojskimi;

c) nawiązywanie stosunków handlowych z innymi ziemiami polskimi;

d) strzeżenie praw języka polskiego; e) publiczne wiece i zgromadzenia, odczyty i pogadanki, przedstawienia sceniczne i zabawy ludowe;

f) urządzanie uroczystych obchodów narodowych;

g) urządzanie kształcących wycieczek ludowych do godnych zwiedzenia miejscowości w ziemiach polskich;

h) zakładanie i utrzymywanie domów ludowych na powyższe zebrania i pomieszczenie uczestników wycieczek;

i) wydawanie i popieranie odpowiednich dzieł, czasopism i wydawnictw;

j) wydawanie własnego czasopisma,

poświęconego sprawom Towarzystwa;
k) inne dozwolone środki działania.
W odezwie zwołującej zebranie między innymi czytamy:
„Szukajmy w sobie środków ratunku nie tylko głosem protestu mas przeciw brutalnemu zamachowi na podstawy naszego bytu, ale trwałą organizacją w obronie zagrożonych kresów, w obronie naszego stanu posiadania narodowego, gdziekolwiek jest on zagrożony i pod jakąkolwiek formą. Im większe ciosy spadają na nas, tem silniej organizujemy się w poczuciu, że interes nasz jest wspólny, że trzeba pożegnać się z biernością i obojętnością, że tylko zorganizowana walka może być odpowiedzią na nieustanną walkę przeciw nam. Podjęć ją może organizacja, która powoływa do udziału wszystkich, która nie odsuwa nikogo, byle interes narodowy kładł przed interesem warstwy lub partii“.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. (Z komisji parlamentarnych.) (P. B. P.) Berlin, dnia 5 lutego 1908. Z komisji rugów wyborczych. Przy wyborach posła hr. Mielżyńskiego unieważnili przewodniczący biur wyborczych w rozmaitych okręgach 365 kartek dla tego, ponieważ miały brzmienie polskie (hrabia Maciej Mielżyński, Chobienice Köbnitz). Komisja parlamentarna dla rugów wyborczych uznała wprowadzić te kartki za ważne w myśl dawniejszych uchwał komisji i plenum parlamentu, jednakże tylko dla tego, ponieważ nie ulegało wątpliwości, kogo wyborcy chcieli wybrać, gdyż hr. Mielżyński już dawniej był posłem. Dawniej komisja i plenum uznawały, że kartka polska jako taka jest ważna, ponieważ nie istnieje szczególna ustawa językowa dla Rzeszy. — (Protokoły wyborcze w Lotaryngji są do dziś dnia sporządzane w języku francuskim.) Wychodzono ze założenia, że wyborca, głosując, korzysta jedynie z przysługującego mu prawa obywatelskiego, a nie spełnia aktu urzędowego, podczas gdy czynność ta tylko biura wyborczego jest urzędowa. Sentymet dzisiejszej blokowej większości parlamentu nie uznaje powyższych reguł i gdyby hr. Mielżyński nie był już dawniej posłem, kartki polskie niewątpliwie by komisja była unieważniła. Przy zupełnie nowym kandydacie z pewnością by się to było stało. Dla tego pożądaną jest rzeczą, aby nasze władze wyborcze na przyszłość unikały możliwości unieważnienia wyborów w okręgach niezupełnie pewnych kartek polskich nie używały, mianowicie gdy chodzi o kandydata, który dotąd nie posłował.
— Komisja dla ustawy o stowarzyszeniach uchwaliła na

dzisiejszem posiedzeniu następujący dodatek do § 2: „Stowarzyszenie, którego cel sprzeciwia się ustawom karnym, może być rozwiązane. Rozporządzenie rozwiązania można zacząć w drodze postępowania administracyjnego, a gdzie ono nie istnieje, w drodze rekursu podług §§ 20, 21 ustawy procedurowej. — Ostateczne rozstrzygnięcie o rozwiązaniu stowarzyszenia należy ogłosić publicznie.“

— Komisja petycyjna obradowała dziś między innymi nad petycją związków górniczych (między innymi związku Wzajemnej Pomocy i Zjednoczenia Polskiego) w sprawie nadszyci oraz „czarnych list“ na robotników. Petycja domagała się osobnej ustawy, któraaby wyznaczała ostre kary na pracodawców, przesyłających „czarne listy“ robotników wydalonych innym pracodawcom. Komisja postanowiła petycję tę posłać kancelarzowi do rozważenia.

— Podatek nałożony na bilety kolejowe nie przyniósł nie tylko spodziewanych wyższych dochodów, lecz przyczynił się do zmniejszenia ruchu osobowego na kolejach. Przekonać się można o tem z wykazu kolei saskich. Na rok 1907 było tylko 1 milion marek dochodu więcej niż w roku poprzednim — podczas, gdy liczono na zwiększenie się dochodu o blisko 4 miliony. Podobne skutki miał podatek od biletów kolejowych na kolejach pruskich.

— Berlin, 6 lutego. (Z sejmiku.) Obradowano w drugim czytaniu nad etatem budownictwa.

— Berlin, 6 lutego. (Z parlamentu.) Obradowano w dalszym ciągu nad etatem wojskowym.

Portugalia. Z Lizbony przybywający do Madrytu podróżnicy opowiadają, że hrabiowie Ribeira i inni członkowie wysokich rodzin, których ojcowie są uwięzieni lub zagrożeni zesłaniem, mieli spryskać się na życie dyktatora Franka. Próbowali do niego dotrzeć, lecz z powodu dobrej obrony osoby tegoż, nie nie wskórali. Wtedy zaprzysięgli, że zamordują króla i królewiczów. Syn Ribeira strzelał do króla z broni w formie laski spacerowej. Był on na czele królobójców. W pałacu jego czyniono ścisłe poszukiwania.

Rosja. Petersburg, 5 lutego. W procesie o kapitulację Portu Artura zapadł następujący wyrok: Generałowie Stessel, Fock i Reiss skazani zostali na śmierć. Dwom ostatnim przyznano łagodzące okoliczności. Generał Smirnow otrzymał 10 lat więzienia. Prawdopodobnie car ułaskawi skazanych.

— Z Kaukazu donoszą, że na pograniczu tureckim panuje znaczny ruch wojskowy. Turcja gromadzi znaczne masy wojska i przygotowuje się do wojny.

Serbja. W skupczynie serbskiej przemawiał Stojanowicz przeciw wyznaczeniu dla następcy tronu apanazu (pensji).

Sprawy marokańskie. Roz-

chodzą się pogłoski o ciężkiej potyczce, którą mieli francuzi z marokańskimi szeregami. Francuzi zmusili marokańców do odwrotu, lecz ponieśli znaczne straty — piszą, że zginęło lub otrzymało rany 163 żołnierzy i oficerów. Sfanatyzowani marokańcy mimo morderczego ognia armatniego podbiegali do baterji i pałkami zabijali artylerzystów. — Francuski minister spraw zagranicznych przeczy tym wieściom, oświadczając, że pogłoski te są przesadzone.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 7 lutego 1908.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

* **Wielkopolskie karty z pelikanem** sztuka 10 fen. są do nabycia wszędzie tam, gdzie się sprzedaje telegramy gratulacyjne.

* **Dla naszych czytelników** przygotowaliśmy miłą niespodziankę. Pragnąc, aby nasi czytelnicy otrzymali za pośrednictwem pisma naszego prawdziwie wartościowe dzieło, ofiarujemy wszystkim naszym abonentom znakomitej naszej autorki Marji Konopnickiej **Wybór pism.** Pisma Marji Konopnickiej zawierają najpiękniejsze prace naszej autorki i są wydane nader ozdobnie z rysunkami niezapomnianego mistrza słowa i pędzla Wyspiańskiego, w przepysznej kolorowej okładce i zawierają stron **336.** — Oprócz pieśni i piosenek, obrazków i t. d. mieszczą się w zbiorze tym powieści: „W dolinie Skawy“, „Dym“, „Miłosierdzie gminy“, „W Winiemskim forcie“, „Niemczaki“, „Głupi Franek“. — Za nadesłaniem **tylko 50 fen.** przesyłamy wszystkim te powieści i poezje pod opaską franc. Upraszamy o jaknajspieszniejsze zgłoszenia, gdyż niewątpliwie pisma Marji Konopnickiej za tę bajecznie niską cenę będą wkrótce wyczerpane. Adresować: Fr. Chocieszyński Poznań-Posen. Przesyłka odwrotna.

* **Wykłady Ludowe imienia Adama Mickiewicza.** W niedzielę d. 9 lutego wykładają będą w starej sali bazarowej: 1) p. Bernard Chrzanowski: „Poezja Marji Konopnickiej na usługach dzieci.“ 2) p. dr. Franciszek Zakrzewski: „O odżywianiu i środkach spożywczych.“ Część II. — Początek o godzinie 5. — Wstęp bezpłatny. Ze względu na znaczne kosztą uprasza się o datki dobrowolne.

Wydział.

* **Z teatru.** Dziś w piątek dnia 7 bm.: „Chwaliszewo“, wodewil w 4 aktach z śpiewami i tańcami. Ceny do połowy niższe.

— W sobotę wyborna komedia w 3 aktach R. Ruskowskiego pod tyt.: „Jadzia wdowa.“ Ceny zwyczajne.

* **Poznań.** (Urząd stanu cywilnego z dnia 6 lutego 1908 r.) Zapowiedzi: Pomocnik handlowy A. Posendek z Pelagją

Jachimiak ur. Zembską. Spedytor Teofil Splawski z St. Schmidt. Dorózkarz Wład. Górny z H. Wilczyńską. Ogrodnik Wład. Anders z M. Bibrowicz. Rysownik komisji kolonizacyjnej O. Remane z E. Jentsch. Ranżujący L. Maćkowiak z St. Sadowczyk. Ślusarz St. Scheibe z J. Gładyszak. Inspektor zabezpieczenia R. Haacke z Anną Lewańską. Gospodarz Fr. Walter z Hel. Cegiłką. — **Śluby:** Cieśla Jan Wojtkowiak z Anną Adamczak. Krawiec T. Głoziniński z Wład. Landyszkowską. — **Urodziny.** Syna: Kolporter Gust. Holzhütter. Ślusarz Józef Muszyński. Kowal Antoni Dorna. Ogrodnik handlowy Emil Tantow. Robotnik Łuk. Gierka. Krawiec Stan. Jabłoński. Rymarz P. Scharn. Mistrz malarski Z. Antoniewicz. **Córki:** Służący Antoni Jankowiak. Książkowy Michał Łukowski. Robotnik Jakób Jarmusz. Niezm. M. i E. Robotnik Józef Wojczak. Szewc Jan Tuczyk, Woźnica Emil Schiller. Umarli: Wdowa Dorota Dümmler ur. Namm 32 l. Kucharka J. Stolpe 72 l. Robotnik Wojc. Prusiński 66 l. Robotnik Fr. Pilarski 56 l. Anna Kwiatkowska ur. Witkowska 50 l. F. Plehs ur. Baumann 43 l. Robotnik Stan. Staniszewski 27 lat. Jan Schulz 4 l. 7 m. i 10 dni. Julj. Szymański 1 r. 2 m. i 21 dni. Miecz. Switański 2 m. i 20 dni. Jan Schnapka 5 dni.

* **Poznań.** Wielki pożar srożył się dn. 5 bm. o godzinie trzy kwadranse na 12 w południe w domu przy ulicy Wielkiej Berlińskiej nr. 19, narożnik ul. Hohenzollera. Paliło się całe więzanie dachu wraz z wszelkimi wieżyczkami. — Cała straż ogniowa była na miejscu pożaru i po godzinnej uciążliwej pracy udało jej się ogień stłumić. — Największe niebezpieczeństwo groziło straży pożarnej z tego powodu, że cegły i gzymsy padały po stromym dachu z impetem na bruk, to też jeden ze strażaków został lekko ranny. Prace około sprzątanja trwały do 3 godziny po południu. Przyczyna powstania pożaru dotąd nie stwierdzona. — (Tego samego dnia zawezwano straż pożarną o godz. pół do 8 rano na ulicę Teatralną nr. 5 — gdzie wskutek zbyt napalonego pieca zajął się karton z próbkami.) — (Przy ulicy św. Marcina wyprzągła policja pewnemu tutajszemu spedytorowi konia z zaprzęgu. Koni ten kulał.) — (Przy placu Wilhelmowskim wóz naładowany gruzą potoczył się o płot przy nowo budującym się domu, tak, że część tego płotu obaliła się, przysgniatając chłopca szkolnego Gorzelańczyka. Po wydobyciu go skarżył się chłopczyna na ból w prawej nodze. Za pomocą doróźki, odwieziono chłopca do domu rodzicielskiego.) — (Przy ulicy Cesarzowej Wiktorji zderzył się ręczny wózek z wagonem kolei elektrycznej. Na wózku stał kosz z sprzętami, który spadł na ziemię, a dyszel się złamał.) — (P. Stanisław Kotliński z Gniezna, który złożył egzamin asesorski w Berlinie, osiedla się jako adwokat w Poznaniu od 1 marca.) — (Ogrodnik Bolesław Anders sprzedał swą przy ulicy Wawrzyńca nr. 34 a położoną własność bankowi ludowemu za 47,500 mk.) — (We wtorek po południu o godzinie 3

100 Wielki los.

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

Pani Ligier, praczka z Bonneuil, wcale, jak wiemy, nie powiadomiła Opieki publicznej o ucieczce Marji-Joanny. W okolicy szeroko jednak rozprowadano o tem zbiegostwie i mer, po upływie dni piętnastu, uznał za właściwie donieść o wypadku komisarzowi policyjnemu właściwego powiatu, który rozwinął zaraz śledztwo i z uwagi, że chodziło o nieletnią pupilkę opieki publicznej, złożył raport urzędowy dyrektorowi zarządu.

Praczka, zawezwana przez depeszę, przybyła zestrachana na plac Victoria i uległa bardzo surowemu badaniu. Nie będziemy tu powtarzali, obejmuje bowiem szczegóły dobrze już znane czytelnikom. Po otrzymaniu surowej nagany i wysłuchaniu pogrózek nie bardzo przyjemnych, pani Ligier wyszła z biura z miną wielce zakłopotaną.

Bezzwłocznie po jej odejściu, dyrektor napisał kilka słów na swym bilecie, zakopertował takowy, położył na kopercie adres i polecił woźnemu udać się z tem zaraz na ulicę Geoffroy Marie nr. 1, do pana Placyda Jouberta i w razie, jeżeli będzie w domu, prosić go o natychmiastowe przybycie.

Po upływie godziny wrócił woźny z oświadczeniem, że list zostawił, bo pana Jouberta nie było.

Człowiek o fizjognomji drapieżnego ptaka, otrzymał zawiadomienie późno, bo wrócił do siebie dopiero po jedenastej wieczorem.

Niezmiernie zdziwiony, zaniepokojony trochę, przepędził noc bardzo niedo-

brze i nazajutrz — na kilka minut przed dziesiątą meldował się już dyrektorowi Opieki publicznej.

— Oczekiwałem pana, szanowny panie Joubert, z największą niecierpliwością — odezwał się ostatni — jak daleko postąpił pan w poszukiwaniach pupilki naszej Marji-Joanny?

— Mam już wszystko prawie w ręku, panie dyrektorze.

— I Marja-Joanna jest istotnie córką panny de Rhodé?

Zaniepokojenie człowieka o rysach drapieżnego ptaka, przybrało potworne rozmiary.

Co mogą znaczyć te badania takie natarczywe? Czy nie dowiedziano się, że Marja-Joanna, jest osobistością obcą zupełnie dla niewiedzącej? Czy znalaziono jej córkę prawdziwą? Czy nie wpada w jaką zasadzkę?

Kłamstwo może go skompromitować i narazić na następstwa bardzo niemiłe. Potrzeba się mieć na baczności i nie dać się złapać.

— Nie mogę jeszcze twierdzić stanowczo — odpowiedział.

— Jakto? nie możesz pan twierdzić stanowczo! — zawołał dyrektor — a czyż nie powiedziałeś mi pan przed chwilą, że już wszystko trzymasz w ręku?

— Tak niby jest w rzeczy samej, pozostaje mi jednak do sprawdzenia jeden jeszcze szczegół najważniejszy. Muszę się przekonać koniecznie, czy ta młoda osoba, której imiona nie są ściśle zgodne z imionami wpisanymi do aktu urodzenia, posiada medaljon zupełnie taki sam jak ten, który my posiadamy.

XXXII.

— Ah! — zawołał dyrektor Opieki publicznej — czy imiona nie zgadzają się w zupełności?

— Nie, panie dyrektorze — odparł Joubert — oznajmiłem już wszak o tem panu pomocnikowi naczelnika wydziału, w którym z laski pańskiej zbierałem potrzebne mi wyjaśnienia.

— W czemże jest różnica?

— Młoda panna, której poszukujemy, nazywa się Joanna - Marja, ale w rejestrach Opieki publicznej zapisana została jako Marja-Joanna. Nie ma w tem nic szczególnego, ponieważ według wszelkiego prawdopodobieństwa, dziecko zapytane o swe imiona i zestrachane, wymieniło je w odwrotnym porządku. To rzecz najwyczerpijniejsza w świecie. Pozostaje kwestja medaljonu. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Joanna-Marja i Marja Joanna to osobistość jedna i ta sama — jeżeli medale są jednakie.

— Dla czego się pan dotąd o tem nie przekonałeś? Wszak nie panu nie przeszkadzało to zrobić, ponieważ byłeś pan w Bonneuil u pani Ligier, której dziewczynka została powierzona.

Joubert przygryzł wargi. Nie mógł ukrywać tego przed sobą, że był brany na pytki formalne.

Pod groźbą narażenia się na podejrzenia, nie mógł ukrywać prawdy.

— Ależ panie dyrektorze — odpowiedział — skoro panu wiadomo, że byłem w Bonneuil u pani Ligier, musi też być wiadomo mu także, że tam Marji Joanny nie znalazłem.

— I z tego powodu właśnie muszę panu zrobić wymówkę.

— Wymówkę? mnie... a za co?

— Za to, żeś mnie pan nie powiadomił o tem jednakże.

— Nie chciałem się sprzeciwiać pani Ligier, która miała tu być z tem nazajutrz.

— Nie wiedziałem o niczem.

— Sądziłem także — dorzucił Joubert — że wiek tej młodej osoby, uwalniał ją z pod władzy pana.

— Jak pan mógł przypuszczać coś podobnego, pan, człowiek prowadzący takie przeróżne interesy? Opieka publiczna wykonywa sumiennie opiekę i wykonywa ją albo do pełnoletności pupilki, albo do wejścia przez nią w związki małżeńskie.

— To prawda. Powiedziałem bez zastanowienia.

— Jako interesowany w tej sprawie szukałeś pan i natrafiłeś na ślad zbiegłej?

— Tak panie dyrektorze, ale Bogu jednemu wiadomo, czy te wszystkie zabiegi przydadzą się na co.

— Widziałeś pan Marję Joannę?

— Nie, panie dyrektorze.

— Dla czego?

— Wczoraj zgłaszałem się do niej, objaśniono mnie jednakże, że nie ma jej od onegdaj, a nie potrafiono mi powiedzieć, kiedy powróci. Mam nadzieję, że może to dziś nastąpi.

— Będziesz pan łaskaw dać mi adres tej zblakanej, panie Joubert. Nie możemy dziecka w tym wieku pozostawić na łup jego złych instyktów. Nasze prawa do Marji Joanny trwają w całej swej mocy, aż do jej pełnoletności, a do tego dobry jeszcze kawał czasu; czy jest czy nie jest córką panny de Rhodé, przytrzymamy ją i ściągniemy przez policję. (Ciąg dalszy nastąpi.)

żołnierz 7 kompanji 46 pułku piechoty na Kernwerku wydobywał palcem śnieg z lufy. W tem padł strzał i nabój urwał żołnierzo- wi palec u lewej ręki, a resztę palcy u tej- że ręki pokaleczył.

*** Dziś w nocy** przeciągała nad mia- stem naszym burza a w końcu padał śnieg.

*** Z Rady miejskiej.** Na środowym posiedzeniu rady miejskiej przedłożył magi- strat etat miasta. Podatki komunalne w tym roku jeszcze podwyższone nie będą. — Pozostaje norma przeszłoroczna 170 prc. od podatku państwowego.

*** Aresztowano** robotnika, który leżał pijany na ulicy Bismarcka, a innego robotni- ka za to, że z umysłu stłukł dwie szyby w oknach wystawowych i to jedną na ul. Sze- rokiej za 150 mk. i drugą na ul. Szewskiej za 350 mk.

*** Cześć pieśni!** Jak już donosiliśmy, urządzi „Kolo Śpiewackie Polskie“ w sobo- tę dnia 8 lutego rb. na wielkiej sali Lam- berta koncert wokaln - instrumentalny połą- czony ze skromną zabawą. Prócz kilku już uwiecznionych pierwszemi nagrodami utwo- rów wykonane zostaną również wyjątki z o- per „Lohengrin“ i „Tannhäuser.“ — Kolo dokłada wszelkich starań, by wszystkie u- twory jak najlepiej zostały wykonane, tak, iż koncert i wybredniejszych słuchaczy za- dowoli. Podczas koncertu wystąpi także p. dyrygent Kola Mieczysław Fibak z kilku u- tworami na wiolonczeli. Spodziewamy się przeto, że szanowna publiczność pospieszy gromadnie na ten wieczór pieśni i da dru- żynie śpiewawczej bodźca do dalszej pracy. — Bliższe szczegóły podają porozwieszane afisze i ogłoszenie w dzisiejszym numerze.

*** Pogrzeb śp. Jadwigi Seydowej** odbył się onegdaj z kaplicy Przemienienia Pańskiego na cmentarz staromarcieński. Kon- dukt prowadził X. dr. Zimmermann w asy- stencji kilku księży. Za trumną postępować- ła najbliższa rodzina, krewni i liczne grono przyjaciół i znajomych. Wieczny spokój jej duszy!

*** Royal Bioscope.** Dzięki staranności w wyborze ciekawych obrazów kolorowych, jak polowanie na dziki, chryzantemy, pierw- sze próby na lodzie itd., nowe to przedsię- biorstwo naszego rodaka przy ulicy Wrocła- nr. 4 (dawn. dom towarowy K. Ignatowicza), rozwija się coraz pomyślniej. W ostatnim czasie dyrekcja zaangażowała dzielnego for- tepjanistę, który grą swoją uprzyjemnia go- ściom pobyt podczas widowiska. Do zwiedza- nia tego „teatru żywych fotografii“, zachęca- my śmiało naszych szanownych czytelników.

*** Otwarcie** sejmiku prowincjalnego na- stąpi w niedzielę dnia 16 bm. o godzinie 12 w południe w gmachu stanów prowincjal- nych. Poprzednio o godzinie 10 odbędzie się nabożeństwo, a mianowicie dla członków katolickich u fary, dla ewangelickich w zbor- ze św. Pawła.

*** Podatek od psów.** Kto chce być zwolnionym od tego podatku, musi w tym celu stawić do magistratu wniosek z odpowiednim uzasadnieniem. Wnioski takie na rok 1908 trzeba stawiać najpóźniej dō 1 marca r. b. Ktoby termin ten zmudził, obowiązany bę- dzie zapłacić podatek przynajmniej za pierw- sze półrocze.

*** Przeciw** mieszkaniom sklepowym. Z rozporządzenia ministra robót publicznych, ma policja budowlana więcej niż dotąd nad- zorować mieszkania sklepowe i zamykać tak- kie, które uważa za szkodliwe dla zdrowia.

*** Ślub.** W Heidelbergu pobłogosławiony został 5 lutego związek p. Heleny Juraszów- ny, córki profesora dr. Jurasza i Karoliny z Gaspeyów z p. dr. Stan. Janta-Pończyńskim z Poznania-Oyenhausem. Profesor Jurasz po- chodzi z Poznańskiego i należy do tych nie- wielu polaków, których talent i nauka zdo- były sobie katedrę uniwersytecką w Niem- czech. Z okazji 60 rocznicy urodzin podno- siły niedawno niemieckie pisma zasługi i wy- liczały naukowe dzieła sławnego laryngologa. A serce jego zdaje się równie silnem jak u- myśł. Wśród niemieckiego otoczenia wycho- wał dzieci tak zupełnie po polsku, domowi swemu nadał i zachował cechę tak świeżo- rodzinną, jak gdyby mieszkał w jakimś cen- trum polszczyzny. I teraz wraca pierwsza latorośl jako żona lekarza do tyle nieszcze- śliwej a jednak upragnionej ojczyzny. Wraca stosownie do życzeń, jakie przed laty wyra- żali przyjaciele młodemu docentowi, a jakie docent sam hodował a umacniał w sobie. — Ślub dawał X. prałat Wawrzyński, bawia- cy na kuracji w Wiesbaden. X. Patron, jak widzimy, i u wód nie próżnuje, gdyż założył nową „Spółkę“ w Heidelbergu.

*** Nowe Tow. robotników** zawiązało się we Wielkim Wysocku. Do zarządu wy- brano: Stanisława Boszczaka, prezesem, Wojciecha Portasiaka, zastępcą prezesa, or- ganistę Józefa Guzińskiego, sekretarzem, Franciszka Mrozińskiego skarbnikiem. Ze- brania odprawiać się będą w każdą pierw- szą niedzielę miesiaca po nabożeństwie.

*** Września.** Pewien robotnik przyniósł do domu butelkę z kwasem karbolowym i ustawił ją w kącie. Żonie nic o tym nie po- wiedział, że to trucizna i ta sądziła, że to bulelka z gorzałką. Po wyjściu męża zabrała się do butelki, nie przezuwając, że pije tru- ciznę. Gdy mąż powrócił, zastał swą żonę leżącą bez zmysłów na ziemi. Pobiegł więc szybko po lekarza, ale ten jej już nie po- móżd nie mógł i nakazał ją odwieźć do la- zaretu, gdzie wkrótce umarła.

*** Gniezno.** Aby dać pojęcie, jak dużo koni zwieziono do Gniezna, podajemy, że 200 wagonów z kofmami przybyło do Gnie- zna, nie licząc tych, które sprowadzono z o- kolicy.

*** Z Bogusina** nie bardzo pochlebne do- chodzą wiadomości o gospodarzach tamte- szych. Podobno jakiś p. P. wzbrania się uczęszczać na zebrania polskie, wykręcając się wymówką: co mi tam takie zebranie da, a na zabawie „Kriegerferajnu“ był z córką i jej narzeczoną. — Resztę korespondencji opuszczamy, gdyż jest ona osobistą i mało dotyczy naszych czytelników. — Widocznie mało nas nasi najserdeczniejsi gnębią, lub też widocznie nasi gospodarze poczuwają się do wymaganej od nas „wdzięczności.“

*** Z pod Zaniemyśla.** (Nieco o króli- kach i ich życiu.) Gdyby wiedzieli, jak tu w miasteczku Z. króliki ze zającami się sznu- ją, zapewno popuściliby paskę, aby im więcej powietrza dać do życia, tak uroczego, wesołego. Zatrzyj tylko kochany bracie wie- czorem o 12, 3, a i czasami rano o 5, jak te kochane króliki się bawią ze zającami — tylko jakoż zwykle bywa, mniej się plenią zające, niż króliki, dla tego ich też mniej przy zabawie. Spytasz zapewne a cóż to za zabawa? Pomyślisz sobie pewno skakają tam lub tem podobne rzeczy wyprawiają — ale gdzież tam, powiesz niepodobno, aby przy tak lichem spozimkowym życiu coś po- dobno mieli wyprawiać, zwłaszcza się cie- szyć. Co to, to nie. Otóż ci powiem, zgry- wają się w karty i to grubo, bo w tym za- wodzie jakoś wykształcili się i to doskonale. Znają ci bracie mauszelka, skata, jakąś lo- teryjkę itd. Co prawda, dosyć to na nich, że tyle się nauczą. Spytasz się gdzie, jedź tylko w nocy przez ulicę Kais. Wilh. Str., lub Bismarcka, to się przekonasz. Zresztą ci później doniosę, bo byś się może jeszcze więcej gorszył. To ci tak idzie, że nieraz o wieczornem pożywieniu zapomną niektórzy i musiałby kolacją zjeść przy owych ładnych obrazkach. Cóż się tam potem dzieje w ich osadach, ogniskach domowych, to tylko Pan Bóg wie, albo przypadkiem sędzi się do- wiedzą, a masz tam jakiś rozmaity zbiór z siercią i bez takowej. Podobno i myśliwi za- czynają tam śledzić, gdzie oni te swoje igrzyska mają, by ich w sidła złapać. Lecz, czy się to uda, pytanie. Jeżeliś bracie był na polowaniu na zające lub króliki, to bę- dziesz wiedział, że umiemy się wywijać na wszystkie strony i jak lichey strzelec, to mu i zemkną. — Tyle na dziś, później więcej. Myśli w y.

*** W Bydgoszczy** wracali nocą żołnie- rze 148 pułku piechoty z przedstawienia i nuciłi piosnkę, którą codopiero na scenie słyszeli. Idący przed nimi podoficer pułku artylerji sądził, że słowa piosnki do niego się odnoszą. Obrócił się i pierwszemu ze rzędu żołnierzowi wymierzył policzek. Ten, nie namyślając się, zdjął z ramion broń — i kolbą uderzył podoficera w głowę tak, że upadł krwią zbroczony i trzeba go było ode- śłać do lazaretu.

*** Chojnice.** Nad majątkiem dzierżawcy tutejszej strzelnicy Popiołkowskiego otworzo- no konkurs.

*** Grudziądz.** Zmarł tu nagłą śmiercią wskutek paraliżu mózgowego radzca sprawie- dliwości Grün.

*** Z Lubawskiego.** W Grawie zgro- rzała doszczętnie gościnnemu B. prawie no- wa stodoła, napełniona zbożem. Ogień przeniósł się także na obok stojącą stajnię, która ró- wnież w części spłonęła. Jak ogień powstał wiadomo, zdaje się jednakowoż, iż jakaś złośliwa ręka go umyślnie spowodowała.

*** Gliwice.** Robotnik miejski, Konstanty Parusza z Rietersdorf (?) zabił w nocy z nie- dzieli na poniedziałek kijem własną żonę, z którą od dłuższego już czasu żył w niesna- skach. Mordercę natychmiast aresztowano.

*** Tczew.** Właściciel domu Schulz ob- chodził w tych dniach 96 rocznicę swych u- rodzin. — (Nieszczęście spotkało urzędnika kolejowego Stieperta. W chwili, gdy zeskoczył z wagonu ranżerującego pociągu, upadł, a koło wagonu ucięło mu obie nogi. — Nie- szczęśliwego umieszczono w domu chorych.

*** Wabrzeżno.** Maszynista Fryd. Le- wandowski w Jarantowicach przechrcił się i odtąd nazywa się „Berg.“

*** Warlubie.** Trzynastoletnia córka mi- strza szewskiego Krausego zmarła pod ozna- kami tęcza karku. Zarządzono wskutek tego wszelkie środki ostrożności.

*** Z Kartuzkiego.** Posiedziela Anto- niego Nastaly z Staniszewa znaleziono przy szosie mirakowskiej nieżywego. Wykazało się, iż Nastaly, upiwszy się wieczora poprze- dniego, upadł na drodze i zmarł.

*** Wyrodna matka.** Trzydziestodwu- letnią żonę robotnika Brie w Oberschönwalde pod Berlinem odstawiono do więzienia w Koepnick za okrutne znęcanie się i poniewie- ranie swej własnej jedenastoletniej córki. Wyrodnej tej matce dziewczętko to już od dawna było solą w oku. Jak świadkowie ze- znają, B. stale obchodziła się w najokropniej- szy sposób. W tych dniach doszła do rąk prokuratorji skarga, że od 8 dni dziecko to zamknięte jest w miejscu ustępem. Na- tychmiast przedsięwzięta rewizja wykazała, że istotnie ofiara znajduje się tam prawie bez odzieży, karmioną była najobskurniejszem pożywieniem. W miejscu ustępem roilo się od robactwa. Dziecko było tak słabe, że pęzało po raku ku swemu wybawcy. Członki były odmrożone. Odstawiono je niezwłocznie do zakładu chorych, gdzie musiano odjąć czubki członków. Stan chorej jest prawie beznadziejny. Dwoje innych dzieci tej zdzi- czałej matce odebrano i oddano na chwilowe wychowanie.

*** Regensburg.** Wielkie zaniepokojenie wywołał napad w celu rabunku, dokonany na osobie dozórcy fabryki Kiermeier przez 20-letniego robotnika, który uderzywszy K. toporkiem, rzucił o ziemię i obrabiał potem jeszcze nożem. Na prośbę ciężko pokaleczo- nego, aby mu przeciw życia nie odbierał, rzekł tenże, że musi go dobić, po chwili je- dnak na przyrzeczenie swej ofiary, że go nie zdradzi, odstąpił od swego nie- nego czynu. Rannemu udało się jednako- woż, wydobywszy resztę sił, wpędzić napast- nika do bocznej skryjówki, gdzie go zam- knął. Stąd drapnął rabuś, porzuciwszy o- debrane mu 67 marek i oddał się sam w ręce policji. O wyzdrowieniu dozórcy bar- dzo wątpią.

*** Nowy Jork.** Wielkie mrozy panują- ce obecnie w Nowym Jorku, dokuczyły o- gromnie ludności biedniejszej. Śmiertelność w Nowym Jorku jest większą, niż kiedykol- wiek. Położenie jest tem gorsze, że 25,000 osób jest całkiem bez środków do utrzyma- nia, a 10,000 ludzi błąka się po zaułkach bez dachu nad głową. — Otwarte tu pole dla dobroczynności amerykańskich miljarderów!

*** Piętnastoletnia** podróż listu. Pewien żeglarz morski, George Davey, mieszkający obecnie w Yarmouth, odebrał niedawno list od swej matki, wysłany z tego samego mia- sta Y., dnia 2 stycznia 1893 roku. Davey był w tym czasie majtkiem na okręcie „Fol- ka“ i płynął do St. Nazaire w Francji. Do tegoż miasta list ów był adresowany. Gdy nadszedł D. był już wyjechał do Australji na innym okręcie i tak pismo owe wędro- wało z jednego miejsca do drugiego. Wre- szcie żeglarz ten porzucił swój zawód i o- siadł w rodzinnem mieście, gdzie też list do- szedł jego rąk. Był to ostatni list od swej matki, która w tym czasie umarła. Win- szowała ona synowi Nowego Roku 1895.

*** Kalendarz.** Sobota, dnia 8 lutego rb. Jana z Maty. Wschód słońca o godz. 7, min. 34, zachód o godz. 4 min. 55.

Wiadomości literackie.

*** Rabin zwyciężony przez kwesta- rza.** Wesoły djałog dla Towarzystw czela- dzi katolickiej, dla robotników, terminatorów i dla teatrów domowych. Ułożył Józef Cho- ciszewski. Cena z przesyłką 25 fen. — Dawnieni czasy w pewnem polskiem miaste- czku graniczyła bóżnica z klasztorem, dla tej przyczyny były ustawiczne spory. Postano- wiono odbyć dysputę, rabin miał z gwardja- nem odbyć sławną walkę, jeżeliby był zwy- cieżcą, klasztor byłby rozebrany, w przeci- wnym razie bóżnica byłaby zburzoną. W osta- tniej chwili zastąpił gwardjan kwestarza. — Zachodzą w tym djałogu 4 osoby, tj. kwe- starz, woźnica klasztorny, rabin i żyd. Jest to sztuka w najwyższym stopniu wesoła, a przystem łatwa do odegrania. Zamawiać pod adresem: J. Chociszewski — Gnie- zno-Gnesen.

Ruch w Towarzystwach.

*** Pierwszy występ** kółka koncertowe- go „Cloub de Violon“ odbędzie się w sobotę d. 8 lutego br. o godz. pół do 9 wieczorem na sali Domu Katolickiego św. Marcin 69. Program składa się z kilku deklamacji, dja- logu dramatycznego „Na ulicy“ i koncertu pod kierownictwem p. M. Z. Meissnera. Po przedstawieniu skromna zabawa. Ceny miejsc: I miejsce 0,75 m., II miejsce 0,50 m. — Czysty dochód przeznaczony na kształcenie młodzieży w muzyce. Zarząd.

*** Zebranie** filji siodlarzy P. Z. Z. od- będzie się w sobotę 8 lutego wieczorem o godz. 8 i pół u p. Kubickiego, W. Garbary nr. 44. Zarząd.

*** Jerzyce.** Zwyczajne zebranie Towar- gimn. „Sokół“ w Jerzycach odbędzie się w sobotę dnia 8 lutego o godz. 8 i pół w lo- kalu p. Marcinkowskiego, ul. Kościelna 4. Wydział.

*** Kostrzyn.** Towarzystwo robotników polsko-kat. urządzi w niedzielę dn. 9 lutego przedstawienie z zabawą na sali pana Szcze- paniaka. Zarząd.

*** Śrem.** Tow. Pań św. Wincentego a Paulo w Śremie urządzi w niedzielę dnia 9 lutego przedstawienie amatorskie na cel siostr Elżbietanek. Zarząd.

*** Gniezno.** We wtorek dnia 11 lutego odbędzie się zebranie Tow. organistów na Gniezno i okolicę w Domu Katolickim w Gnieźnie o godz. 2 po poł. Zarząd.

*** Miejska Górka.** Kolo Śpiewackie w Miejskiej Górze urządzi w niedzielę dnia 9 bm. na sali p. Grzybka przedstawienie tea- tralne. Odegranem będzie: „Takich wię- cej.“ „Jeden z nas musi się ożenić.“ „Ży- wy obraz.“ Po przedstawieniu zabawa z tancami. Zarząd.

*** Wyszanów.** Dnia 9 lutego urządzi Kolo Śpiewackie w Wyszanowie przedstawi- nie amatorskie. Odegraną będzie sztuka: „Morte, szwaczka Warszawska,“ monolog: „chłop miljonowy.“ Przedstawienie przeplata- ne będzie śpiewami chórowemi. Zarząd.

*** Dortmund.** Tow. „Jedność“ donosi członkom, że w niedzielę, dnia 9 bm. po poł. o godz. 5 obrachunek kasy i obór zarządu w lokalu p. Pählara. Zarząd.

Od Redakcji.

*** Sprawozdanie zebrania** stronni- ctwa wolnomyślnego w Poznaniu na sali tea- tru Apollo dla braku miejsca, odkładamy do jutra.

Wiadomości handlowe.

Poznań, dnia 7 lutego 1908 r.

Pożyczka niemiecka 3 i pół proc.	93,30 m.
Pożyczka pruska ukons. 3 i pół proc.	93,40 „
dto 3 proc.	83,20 „
Listy zastawne pozn. 4 proc.	101,10 „
dto 3 i pół proc.	92,80 „
Listy rentowe pozn. 4 proc.	99,— „
dto 3 i pół proc.	91,50 „
Renta włoska 4 proc.	104,60 „
Austrjacka renta złota 4 proc.	99,40 „
Austrjacka renta srebrna 4 dwie 5 proc.	100,50 „
Listy zastawne polskie 4 i pół proc.	88,90 „
Renta węgierska złota 4 proc.	95,25 „
Banknoty francuskie za 100 franków	81,55 „
Banknoty austriackie za 100 koron	85,15 „
Banknoty rosyjskie za 100 rbs.	214,35 „

Poznań, dnia 6 lutego 1908 r.
(Urzędowe sprawozdanie miejskiej komisji targo- wej na targu zbożowym).
Za 100 kilogramów:

	towar piękny	średni	pośled.
Pszenica	22,30	21,60	20,90
Żyto	19,40	18,50	17,80
Jęczmień	16,40	15,40	14,40
Owies	15,70	15,—	14,60

Poznań, 5 lutego rb.
(Urzędowe sprawozdanie targowe miasta Poznania podług zestawienia policyjnego.)
Cena

Inne artykuły:	naj- wyższa	naj- niższa	przebie- ciowa
	m.	m.	m.
Śloma snopkowa za 100 kg.	5,—	4,50	4,75
Siano „	8,—	7,50	7,75
Groch na paszę „	—	—	—
Ziemiaki „	4,—	3,50	3,75
Wołowina (od łopatki za 2 kg.	1,60	1,40	1,50
(od brzucha „	1,50	1,30	1,40
Wieprzowina „	1,60	1,40	1,50
Cielęcina „	1,60	1,40	1,50
Skopowina „	1,60	1,40	1,50
Ślonina „	1,60	—	1,60
Masło „	2,80	2,60	2,70
Lój wołowy „	1,20	1,—	1,10
Jaja za kopę	5,20	5,—	5,10

Wrocław, dnia 5-go lutego 1908 r.
dobry tow. średni tow. pośł. towan.
najw. najn. najw. najn. najw. najn.
cena cena cena cena cena cena
mr. mr. mr. mr. mr. mr.

Pszenica biała	22,50	21,90	21,80	20,90	20,80	19,40
żółta	22,40	21,80	21,70	20,80	20,70	19,30
Żyto	20,30	19,70	19,60	19,20	19,10	18,20
Jęczmień	16,—	15,80	15,70	15,40	15,30	15,—
dla brow.	18,—	17,50	17,40	17,—	—	—
Owies	16,10	15,60	15,50	15,—	14,90	14,10
Groch Wikt. 24,—	23,—	22,—	21,—	21,—	20,—	19,—
Groch mały .	20,50	20,—	18,80	17,80	17,—	16,50

Bydgoszcz, dnia 5-go lutego 1908. (Spra- wozdanie Izby handlowej). Pszenica niezna- niepor. najmniej 128 funtów holend. wagi 227 mk., gorszy gatunek niżej notowania. — Żyto niezmienn., dobre, zdrowe, najmniej 121 funtów holenderskiej wagi 195 marek, najmniej 119 fu- ntów holenderskiej wagi 193 marek, lżejszy gatu- nek 172—192 marek. — Jęczmień dla mły- narzy 146—150 marek. — Jęczmień dla browa- rów 151—159 marek. — Groch na paszę 178 do 185 marek, do gotowania bez interesu. — O- wies 142—152 marek. Ceny ustanowiono loco Bydgoszcz.

Fabryka papierosów i tureck. tytułi „WULKAN“
I. F. J. Komendziński w Dreźnie
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytułnie, które we wszystkich główniejszych odnośnych han- dlach są do nabycia.

Sprzeniewierca swej własnej kieszeni

== jest każdy ten, który nie robi użytku ==
z Petersdorff'a nadwyczaj tanich dni wyprzedaży,
trwających tylko jeszcze do 8 lutego.

W sobotę, dnia 8-go lutego r. b. na wielkiej sali
Lamberta punktualnie o godzinie 8 i pół wieczorem

KONCERT Koła Śpiewackiego Polskiego

pod kier. p. Mieczysława Fibaka.

PROGRAM: Część I. 1. Chór żeński: a) „Wiercie ry-
cerze” Maszyński, b) „Strofy o pięknym pazu”
Maszyński, c) „Rozkochany” Maszyński. 2. Wzmocniony kwartet
męski: „Modlitwa” z opery „Lohengrin” R. Wagner. 3. Wio-
lonczela solo z tow. fortepianu (p. Mieczysław Fibak) „Souvenir de
Spa” Servais. — PAUZA. — Część II. 4. Wzmocniony kwartet
męski, a) „Taniec szkieleto” Studziński, b) „Chór pielgrzymów”
(z opery „Tannhäuser”) R. Wagner. 5. Chór męski „Pieśń o Ma-
zurze” Maszyński. 6. Wiołonczela solo z tow. fortepianu (p. Mie-
czysław Fibak) a) „Romanesca” C. A. de Casella, b) „Kostysanka”
Klengel, c) „Mazurek” Wroński. 7. Chór męski „Kola”: „Szarotka”
Maszyński, „Chór młodzieży” Maszyński, „Gdyby...” Maszyński.
Ceny miejsc: Bilety na balkon po 2 mk., parter I miej-
sca po 1 mk., II miejsca po 50 fen. 734

Walne zebranie

podpisanej Spółki odbędzie się
w niedzielę, dnia 23 lute-
go 1908 o godzinie 4-tej
po południu w lokalu
bankowym.

PORZĄDEK OBRAD:

- 1) Przedłożenie sprawozdania ka-
sowego za rok 1907, uchwała
co do podziału zysku, przyję-
cie bilansu i udzielenie pokwi-
towania Zarządowi i Radzie
Nadzorczej.
 - 2) Wybór członków Rady Nad-
zorczej.
 - 3) Sprawozdanie z odbytej dnia
9. 4. 07 rewizji związkowej.
 - 4) Skreślenie niektórych kosztów
procesowych i portorjum.
 - 5) Wnioski.
- Sprawozdanie kasowe za rok
1907 wyłożone będzie od jutra
w lokalu kasowym.

Pszczew, d. 28 stycznia 1908.

BANK LUDOWY

eingetragene Genossenschaft mit
unbeschränkter Haftpflicht.

RADA NADZORCZA

W. Enn, prezes. 730

Walne zebranie

Banku Ludowego w Żninie
zapisejanej spółki z ograni-
czoną poręką odbędzie się dnia
27 lutego 1908 o godzi-
nie 3 po południu na sali
p. Siuchnińskiego
w Żninie.

PORZĄDEK OBRAD:

- 1) Sprawozdanie z rewizji odby-
tej dnia 2 kwietnia 1907.
 - 2) Sprawozdanie kasowe za rok
1907, uchwała co do podziału
zysku, przyjęcie bilansu, i
udzielenie pokwitowania Zar-
ządowi i Radzie Nadzorczej.
 - 3) Obór 3 członków Rady Nad-
zorczej.
 - 4) Przyjęcie nowego statutu.
 - 5) Wnioski członków bez uchwał.
- Sprawozdanie kasowe za rok
1907 wyłożone jest w lokalu ban-
kowym do przejrzania.

Żnin, dnia 6 lutego 1908.

BANK LUDOWY

w Żninie

Zapisana Spółka z ograniczoną
poręką.

RADA NADZORCZA

Jaraczewski. 709

Die Generalversammlung

der unterzeichneten Bank findet
statt **Sonntag, d. 23 Fe-
bruar 1908 um 4 Uhr**
Nachmittags im Banklokale.

TAGESORDNUNG:

- 1) Kassenbericht pro 1907, Be-
schluss über Gewinnverteil-
ung, Annahme der Bilanz,
und Erteilung der Decharge
dem Vorstände und dem Auf-
sichtsrate.
 - 2) Wahl von Aufsichtsratsmit-
gliedern.
 - 3) Bericht über die Revision am
9. 4. 07. seitens des Verbands-
revisors.
 - 4) Niederschlagung nicht ein-
ziehbarer Kosten und Porto.
 - 5) Anträge.
- Der Kassenbericht pro 1907
wird von Morgen an im Banklokale
ausgelegt sein.

Betsche, d. 28. Januar 1908.

VOLKSBANK

Eingetragene Genossenschaft mit
unbeschränkter Haftpflicht.

DER AUFSICHTSRAT

W. Enn, Vorsitzender.

Die Generalversammlung

der **Volksbank in Żnin**
Eingetragene Genossenschaft mit
beschränkter Haftpflicht findet
am **27. Februar 1908 um**
3 Uhr Nachmittag im Saale
des Herrn **F. Siuchniński** in
Żnin statt.

TAGESORDNUNG:

- 1) Bericht über die Revision,
welche durch den Verbands-
revisor am 2. April 1907 ab-
gehalten wurde.
 - 2) Jahresbericht über die Kas-
senverwaltung im Jahre 1907,
Beschluss über die Vorgelegte
Verteilung des Gewinnes, Ge-
nehmigung der Bilanz und
Decharge-Erteilung dem Vor-
stände und dem Aufsichtsrate.
 - 3) Wahl von 3 Mitgliedern des
Aufsichtsrates.
 - 4) Annahme eines neuen Statuts.
 - 5) Anträge ohne Beschlussfassung.
- Kassenbericht für das Jahr 1907
liegt im Banklokale von heute
ab zur Ansicht.

Żnin, den 6. Februar 1908.

VOLKSBANK

in Żnin

eingetragene Genossenschaft mit
beschränkter Haftpflicht.

DER AUFSICHTSRAT

Jaraczewski.

ROYAL BIOSCOPE

Poznań, ul. Wroclawska 4
dawny dom towarowy
K. Ignatowicza.

Jeden najbardziej zajmujący
teatr żywych fotografii.

Co sobotę zmiana programu.
Ciągłe przedstawienia.
Ceny miejsc niskie.



2 dobrze utrzymane łóżka machon.

są do sprzed. przy ul. Lipowej 9
I piętro na lewo. 733

Aukcja 20 lutego br.

**Całkowita
wyprzedaż w celu
wypróżnienia**
z powodu nadchodzącej
AUKCYI
po bajecznie tanich
cenach
elegan. futra spacer.
i futra do podróży,
kołnierze futrzane
i mufki zegarki,
towary złotnicze
bryl. pierścionki
i koleczyki,
garderoba męska,
meble, dywany,
poleca
Israella lombard
Stary Rynek 7 I p.

Baczność!

Gościniec dom. na wielkiej
wsi, gdzie kościół i szkoła, jest
każdego czasu do wydzierżawienia.
Gościniec w wielkiej wsi jeden,
do tego 12 mg. jest zaraz do ku-
pienia. **Dom** na wsi blisko Po-
znania, do tego 1 morga ziemi
tanie do kup. **Restauracja**
w najlepszym biegu zaraz do kup.
Kuźnia do dzierż. 3 miesiące
wolne mieszkanie 720

Zgłoszenia proszę osobiste
A. Balcerek,
Poznań W. 3. St. Lazarus.
Prinzenstr. 2 I p.
Przystanek kolej. Allestr.

Kyffhäuser Technikum
Frankenhäuser, dla bud.
masz., elektrotechn., bud. mo-
stów żel., nadziem., ról. masz.
750 kw., labor. maszyn, bu-
dowl. ziemnych i nadziem.

Poszukuje się dzierżawy od 1.
kwietnia dla dwóch pań, na dużej
wsi kościelnej
kramu kolonialnego i tow. krótkich
i do tego cośkolwiek ogrodu albo
rol. Zgłoszenia do ekspedycji
Wielkopolanina pod nr. 716.

Poszuk. się używanych lecz dobr.
porządków kowalskich
Zgłoszenia do ekspedycji Wiel-
kopolanina pod nr. 710.

Potrzebni od 1-go kwietnia:
Borowy żon. na 200 m. i dep.
Stangret żon. który służył w
wojsku przy konnicy. **Kowal-
maszynista** żon. z uczniem.
Pośred. posad „Stellenvermittler”
Franciszek Niedzielski,
Poznań, Wienerstr. 6 pt. Telf. 1036.



Reprymenda

na pewno nie dostanie się dziewczynie, jeżeli kupi
paczkę fiołkowego proszku mydłanego „**Goldperle**”,
dołączenie bowiem ładnych podarków prawia wszech-
stronną uciechę; zważać trzeba na naz. „**Goldperle**”.
Fabrykant: **Carl Gentner, Göppingen.**
Zastępca: **Heinr. Dobriner, Poznań.**

Młodszego czel. kowalskiego

na różnicze maszyny i 2 uczeni
przyjmie zaraz **Z. Bialecki**
Śmigiel, Ślusarnia maszynowa.

Młodzieniec

z pięknym charakterem pisma,
który rok lub 2 lata pracował
w biurze adwokackim, może się
zaraz zgłosić. 717
Dr. Dziembowski adwokat,
ulica Podgórna 10-a.

Potrzebni: **urzędnik kaw.,**
włóдарzy na osobny folwark
na 1200—1500 m., kilku **ogrod-
ników i służących k., ku-
charzy, chłopiec kred.,**
włóдарz i stangret z zacięż.,
kowal z czelad. lub uczniem,
gospodynie, pokojówki,
panna służąca, bony.
Pośred. miejsc, Stellenvermittler
Stanisław Tuczyński,
Poznań, Ritterstr. 10, (Telf. 1644.)

Pomocnik

do handlu korzeni, wyszynku etc
może się zgłosić zaraz. 728
A. KAZMIERSKI
Obornik.

Włóдарz

żonaty z zaciężnikiem, pewien
swego fachu, sam pracowity, z
dobrymi poleceniami, trzeźwy
i przykładny, potrzebny do
Dom. Ludomki per Ludom,
zaraz lub od 1-go kwietnia.
Zgłoszenia przyjmuje z załączen.
kopii świadectw, których się nie
zwraça **St. Dembiński.**

Potrzebna natychmiast dzielna

sprzedawaczka

M. Budziński,
skład mięsa i wyrobów kiszek,
Piekary 2.

Rządca k.

lub żonaty znajdzie zaraz po-
sadę w Księstwie na większym
majątku. Pensja około 1000 m.
Spieszne zgłoszenia przyjmuje
Pośred. posad „Stellenvermittler”
Franciszek Niedzielski,
Poznań, Wienerstr. 6 p. Telf. 1036.

Od 1-go kwietnia br. jest wol-
ne miejsce dla 679

włóдарza żon.

Chodzi o człowieka sprężystego,
uczciwego, a już konieczne trze-
źwego i szanującego siebie. Zgło-
szenia z odpisem świadectw prze-
słać proszę pod adresem:
Dominum Plewiska,
per Komornik (Poznań-West).

Panna

do stroju, potrzebna od 1. 3. 08
Stella Śmigiel. 685

Do składu bławatnego i to-
warów krótkich przyjmie zaraz

uczni

R. Szczodrowski Nast.
Henryk Stoiński, Buk.

Wprawne panny w znaczeniu bie-
natychmiast do składu kolonialn.
liczny przyjmie 688
na stałe zatrudnienie
Wł. Reksińska,
ulica Bramkowa 7 I p. z frontu.

Uczni

lub **wolontariusza** przyjmie
natychmiast do składu kolonialn.
delikat., win, cygar i restauracji
St. Matyaszczyk,
Leszno, Lissa in P.

Mamy obecnie rzadko piękne a tanie folwarki
i gospodarstwa na sprzedaż, a mianowicie:

- 1) **folwark** w pobliżu **Gnieszna** ca 263 mórg z trze-
ma obsadami, wiatrakami i kompletnym
inwentarzem przy wpłacie 45 000 mk.
- 2) **folwark** kompletny 3 kilometry od stacyi (Weisen-
burg — Chwałkowo) o 246 morgach przy
wpłacie 30,000 mk.
- 3) **folwark** w powiecie **Wrzesińskim** ca 343 mor-
gi z kompletnymi budynkami i inwentar-
zem przy wpłacie 36,000 mk.
- 4) **folwark** w powiecie **Międzychodzkiem** o 266
morgach z wodnym młynem i kompletnym
inwentarzem przy wpłacie 36,000 mk.
- 5) **folwark** ca 259 mórg w pobliżu **Trzemeszna**
z murowanymi budynkami i kompletnym
inwentarzem przy wpłacie 30,000 mk.
- 6) **gospodarstwo** kompl. ca 108 mórg, 10 minut od sta-
cyi **Widau** (Pierzyska) przy wpła-
cie 25,000 mk.
- 7) **gospodarstwo** ca 62 morgi w pobliżu **Poznań**
z murowanymi budynkami i kompl.
inwentarzem przy wpłacie 12,000 mk.
- 8) **kuźnia** wraz z ogrodem i 5 mórg roli we większej
wsi na **Kujawach** gdzie okazji do za-
dzierżawienia domu mieszkalnego jest wiele,
przy wpłacie 800 mk.
- 9) **kilka gospodarstw** dobrych pod **Pogorzelić** od
30, 50, 75 do 100 mórg przy
wpłacie wedle ugody.
- 10) **dom murowany** z wielką nową stodołą, chlewem i
studnią, a do tego 7 mórg ziemi we
wsi, także w pobliżu **Pogorzeli-
cy,** przy wpłacie 1600 mk.
- 11) **dom z chlewami** w mieście pow. na **Kujawach**
i ca 11 mórg ogrodów przy wpła-
cie 35,000 mk.
- 12) **dwa folwarki** na **Górnym Ślasku** o 500 i 1300
morgach przy wpłacie 60000 M. resp.
150,000 mk. Folwark ostatni da się
na trzy części podzielić.

Adres: „**Bank Parcelacyjny**” Poznań,
Viktoriastr. Nr. 12. 448

Spółka stolarska

Tischler Rohstoff- und Absatzverein E. G. m. b. H.

Poznań, tylko **Jezuicka 5**
przy Farze. Telf. 207.

poleca

meble

i całkowite wyprawy

w wielkim wyborze po przystępnych
cenach i na dogodnych warunkach.